

# Jan Słomka

---

„Między dosłownością a alegorią.  
Przyczynek do historii egzegezy  
patrystycznej”, Manlio Simonetti, tł.  
Tomasz Skibiński, Kraków 2000 :  
[recenzja]

---

Łódzkie Studia Teologiczne 9, 357-359

---

2000

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach  
dozwolonego użytku.

Do dziś nie zdarzył mi się tak pilny i tak uporczywie dążący do celu magistrant. Podpowiedziałem mu temat, jak mi się wydawało, nietrawy, lecz do udźwignięcia. Chodziło o to, żeby rozszyfrować i zanalizować przesłanie o życiu i śmierci wyrażane na nagrobkach żydowskiego cmentarza w Łodzi. Byłem zawsze przykro zaskoczony banalnością podobnych napisów na cmentarzach katolickich. Tymczasem to, na co natrafiałem, chodząc po łódzkim cmentarzu żydowskim, tchnęło jakąś głębią, której nie potrafiłem jednak odkryć. Nie znałem symboliki rysunków wrytych na tych pomnikach, nie byłem w stanie odczytać długich tekstów hebrajskich. Alumn Ignatowski postanowił przyjąć moje wyzwanie i od razu zabrał się do pracy. I najpewniej by ją wykonał, gdybym nie zwiódł go z drogi. Poradziłem mu, żeby rozpoczął pisanie od krótkiej prezentacji dziejów łódzkiego cmentarza Żydów. Księdzu Ignatowskiemu nie można jednak dawać takich rad. On wszelkie zadanie traktuje bardzo poważnie. Rychło ustalił, że takiej historii w ogóle nie ma i sam zaczął na podstawie należytej dokumentacji dzieje łódzkiego cmentarza żydowskiego odtwarzać. Wszedł w kontakt z Archiwum Wojewódzkim, wydobywał stamtąd trudno dostępne teksty, zazwyczaj sporządzone niegdyś w języku rosyjskim, i na skutek tego planowany zrazu krótki rozdział wstępny rozrósł się w obszerną pracę magisterską. Nie było sposobu, żeby urzeczywistnić mój pierwotny zamysł dotyczący przesłania o życiu i śmierci, rozprawa magisterska była gotowa w mierze prawdziwie obfitej. I była tak dobrze napisana, że Instytut Żydowski w Warszawie bez trudu przyjął ją do druku w swoim czasopiśmie.

Nie było więc żadnego kłopotu z magistrantem Ignatowskim. Pewien kłopot miały z nim władze Seminarium Duchownego. Musiałem tego bronić przed nimi mojego magistranta, bo wzbudzał niepokój częstą nieobecnością w naszej uczelni duchowej. Nie chciano dać wiary, że te nieobecności były spowodowane zagłębianiem się w dokumentach niezbędnych do napisania pracy.

Gdy dziś spoglądam na książkę ks. Ignatowskiego *Kościół i Synagoga*, tamte lata stają mi żywo przed oczami. Bardzo mi miło, że autor tej książki zechciał mi w dedykacji napisać – uczeń. Lękałbym się w tej chwili wypełnić tych stron jakkolwiek pojmovaną recenzją, zwłaszcza że właśnie taką, prawdziwie kompetentną recenzję napisał w „Gazecie Wyborczej” (8–9 lipca 2000) Stefan Morawski, filozof i emerytowany profesor zwyczajny Uniwersytetu Warszawskiego.

Jakkolwiek moje zdanie wobec opinii p. prof. Morawskiego w żadnym razie nie mogłoby się liczyć jako znaczące, pozwałam sobie powiedzieć, że Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego okazałby odwagę i niezbędną dla swej przyszłości otwartość, gdyby książkę ks. Ignatowskiego zechciał przyjąć jako podstawę do habilitacji. Kościół łódzki miałby powód do radości, a nowy uniwersytet warszawski – do dumy.

ks. Tadeusz Sikorski

Manlio Simonetti, *Między dosłownością a alegorią. Przyczynek do historii egzegezy patrystycznej*, przekład ks. Tomasz Skibiński SAC, Wydawnictwo WAM, Kraków 2000, s. 386.

Wybór, aby przetłumaczyć i udostępnić polskiemu czytelnikowi tę pozycję, jest bardzo trafny. Napisana ponad piętnaście lat temu książka ani trochę się nie zestarzała. Jej autor, Manlio Simonetti uchodzi za jednego z najwybitniejszych patrologów współczesnych. Oprócz wydań krytycznych dzieł Orygenesza (często wspólnie z H. Crouzelem), ogromnej liczby artykułów, na on w swoim dorobku kilka obszernych studiów. Jedno z nich to *La crisi ariana nel quarto secolo*, opublikowana w 1975 r. monografia będąca do dzisiaj podstawowym punktem odniesienia wszelkich badań dotyczących kontrowersji ariańskiej. Obecnie wydane po polsku opracowanie Manlio Simonetti opublikował dziesięć lat później. I jest to chyba jedno z jego najlepszych dzieł. Łączy się w nim ogromna erudycja Autora, doświadczenie wielu lat intensywnych studiów patrystycznych i rozległa kultura

klasyczna tego wykładowcy rzymskiego uniwersytetu La Sapienza. Już w 1969 r. wydał on w encyklopedycznej serii mediolańskiego wydawnictwa „Edizioni Accademia” *Le letterature del mondo* monografię *La letteratura cristiana antica greca e latina*. We wstępie napisano, że autor na równi uzyskał znajomość literatury klasycznej, jak i literatury wczesnochrześcijańskiej. Można tylko dodać, że taka rozległa kultura klasyczna daje Simonettiemu doprawdy niezwykle szerokie spojrzenie na dzieła Ojców. Przy czym być może właśnie fakt, że Simonetti jest przede wszystkim historykiem literatury, a dopiero potem teologiem, sprawia, że przy analizie dzieł patrystycznych jest on zupełnie wolny od pokus apologetycznych, czyli „uzgadniania” myśli Ojców z późniejszymi osiągnięciami teologii i ustaleniami dogmatycznymi. Tego typu tendencje, aby badać myśli Ojców przez pryzmat problemów i pojęć teologicznych pochodzących z czasów nowożytnych oraz pod kątem jej zgodności z orzeczeniami sformułowanymi o wiele wieków później, spotykamy bardzo często, niestety nawet w stosunkowo niedawno wydawanych pozycjach patrystycznych.

Choć w podtytule mamy słowo „przyczynek”, a we wstępie Autor zastrzega, że nie miał „pragnienia wyczerpania materiału, właściwego dla pozycji podręcznikowych”, jest to *de facto* podręcznik egzegezy patrystycznej. Nie znam obszerniejszej i bardziej kompetentnej pozycji poświęconej temu tematowi.

Zgodnie z tytułem została nam przedstawiona historia egzegezy nastawiona nie tyle na przedstawienie owoców kolejnych interpretacji tekstów biblijnych, ile na pokazanie, jak funkcjonowały i rozwijały się techniki i metody egzegetyczne: literalna i alegoryczna. Ale, co również sygnalizuje tytuł, Simonetti jest jak najdalszy od sztywnego podzielenia Ojców wedle przynależności do tych szkół. Wręcz przeciwnie, pokazuje, jak różne techniki egzegetyczne współistniały, przenikały się i były stosowane zamiennie, nierzadko przez jednego egzegetę, w zależności od tego, jaka księga biblijna była komentowana. I tak widzimy, że nawet najbardziej przekonani alegoryści, komentując listy św. Pawła czy *Dzieje Apostolskie*, przeważnie nie szukali w nich sensów alegorycznych. Tak samo literaliści, gdy stawali wobec problemu skomentowania *Pieśni nad pieśniami*, chętnie odwoływali się do tradycji alegorycznej.

Książka obejmuje jedynie pierwsze cztery wieki chrześcijaństwa, czyli okres do Augustyna na Zachodzie i do Teodoreta na Wschodzie. Twórczość późniejsza została potraktowana szkicowo, w zakończeniu. Simonetti bowiem wprost stwierdza, że „po Teodorecie i Augustynie [...] poziom kulturalny gwałtownie się obniża, w wyniku czego działalność egzegetyczna bardzo cierpi tak pod względem jakościowym, jak też i ilościowym”.

Przy omawianiu poszczególnych dzieł patrystycznych osobowość Simonettiego zaznacza się bardzo wyraźnie. Widać, że omawiane teksty nie są dla niego jedynie przedmiotem beznamiętnych badań, ale światem, wobec którego ma on głęboko osobisty stosunek. Nie oznacza to bynajmniej odstępstwa od wymogów naukowej rzetelności, natomiast nadaje książce smak i głębię.

Tak przedstawivszy samo dzieło, wypada dodać kilka uwag o polskim wydaniu. Tłumaczenie jest dobre, ale miejscami bardzo literalne, czasem wprost odtwarza składnię i frazeologię włoską, co nie dodaje piękna polszczyźnie. Tłumaczył tę książkę patrolog, który doskonale zna język włoski (a także sam słuchał wykładów Simonettiego), co jest niezbędne przy przekładzie dzieła tego autora. Jego język włoski jest piękny, bardzo bogaty zarówno słownikowo, jak i składniowo. Nie jest to oszczędny język suchego wykładu, bliższy jest tekstowi literackiemu. To niewątpliwie stawia tłumaczowi wysokie wymagania, z którymi radzi on sobie całkiem nieźle. Natomiast miejscami widać w tekście brak dłuższej praktyki ks. T. Skibińskiego w pracy translatorskiej, profesjonalnego warsztatu zawodowego tłumacza. Piszę o tym nie z pozycji zawodowego tłumacza, bo takim nie jestem, ale jako kolega w trudnościach. Sam bowiem jako patrolog tłumaczyłem książkę patrystyczną z włoskiego i potem w moim przekładzie widziałem wszystkie te słabości, jakie tutaj wypominam, a nawet o wiele więcej. Ale nie ma rady: bez pracy translatorskiej patrologów polskich, nie będących zawodowymi tłumaczami, wiele znaczących dzieł patrystyki europejskiej nigdy by się w Polsce nie ukazało.

Dotkliwie jednak brakuje mi w polskiej edycji tego, co jest tak dobrze opracowane we włoskim oryginale – indeksów. Mamy tam indeks biblijny (w książce poświęconej interpretacji tekstów biblij-

nych pomoc doprawdy nieoceniona, by nie rzec absolutnie niezbędna) oraz wspólny indeks rzeczowy i imion pisarzy starożytnych (takie indeksy *dei nomi e di alcune cose notevoli* są specjalnością Simonettiego; ich przeglądanie jest osobną przyjemnością: nie tylko umożliwia znalezienie tego, czego akurat poszukujemy, ale także zwraca uwagę na tematy, które z łatwością umykają przy lekturze tekstu). Czy stworzenie albo po prostu odtworzenie w polskiej edycji indeksów wymaga aż tak wiele pracy?

O ile zdołałem się zorientować, bibliografia załączona do włoskiego oryginału została w polskim tłumaczeniu przepisana bez uzupełnień. Szkoda, że nie udało się umieścić choćby wyboru najważniejszych pozycji z okresu po 1985 r. Za to otrzymaliśmy bogatą i aktualną bibliografię polskojęzyczną dotyczącą interpretacji Pisma Świętego w okresie patrystycznym.

Czego jeszcze mi brakuje? Choćby najkrótszego komentarza od tłumacza albo polskiego wydawcy, które przedstawiłoby polskiemu czytelnikowi postać Manlio Simonettiego i wydawaną pozycję na tle dorobku patrologicznego Europy. Jest to przecież pierwsza znacząca pozycja tego autora udostępniona polskiemu czytelnikowi.

Podzieliwszy się tymi krytycznymi uwagami, chcę jednak podkreślić moją radość, że WAM podjęło trud tłumaczenia i wydania *Między dosłownością a alegorią* po polsku. A zdaję sobie sprawę, że decyzja nie była łatwa, bo jest to pozycja, która z jednej strony wymaga dużego nakładu pracy, a z drugiej – nie może liczyć na liczne grono odbiorców, czyli kupujących. Dzięki staraniu WAM otrzymaliśmy znakomity wykład historii egzegezy patrystycznej, niewątpliwie lekturę obowiązkową nie tylko dla patrologów, ale dla każdego teologa. Szczególnie można polecić ją uwadze biblistów – aby nie ulegali pokusie mniemania, że prawdziwa biblistyka rozpoczęła się dopiero w czasach nowożytnych.

ks. Jan Słomka

Bernard Sesboüé SJ, Joseph Wolinski, *Bóg zbawienia. Tradycja, reguła i Symbole wiary. Ekonomia zbawienia. Rozwój dogmatów trynitarnych i chrystologicznych* (Pierwszy tom historii dogmatów opracowywanej pod red. Bernarda Sesboüé SJ), tłum. Piotr Rak, red. naukowa ks. Tadeusz Dzidek, Wydawnictwo m, Kraków 1999, s. 490.

Francuski oryginał omawianej pozycji został wydany w 1994 r., a więc jest to opracowanie nowe. Jest obszerne i już przy pierwszym kontakcie odnosi się wrażenie, że zawiera bardzo wiele treści. To wrażenie nie myli. Książka roi się od cytatów z dzieł Ojców Kościoła, imion tychże Ojców, pojęć teologicznych. Zawiera obszerny „indeks autorów i dzieł” oraz szczegółowy spis treści. Odnalezienie więc w niej poszczególnych zagadnień nie stanowi problemu. Jest to ważne, bo z tego typu książek – podręczników najczęściej korzysta się dorywczo, aby poszerzyć swą wiedzę w konkretnej kwestii. Czytelnik szukający konkretnej informacji dotyczącej zagadnień teologicznych z okresu między I a VI wiekiem ma dużą szansę odnaleźć niemało interesujących informacji.

Natomiast trudniej jest równie wiele dobrych uwag powiedzieć o całości, o strukturze omawianego opracowania. Albowiem nie jest łatwo na podstawie tej pozycji uzyskać jakiś ogólniejszy pogląd na rozwój myśli chrześcijańskiej. Wydaje się, że przy układaniu planu książki dogmatyk przeważał na historykiem. Bo to właśnie styl myślenia typowy dla dogmatyka narzuca podział materiału, w którym przedstawia się osobno samodzielny rozwój dogmatu, a osobno toczące się spory z herezjami. Na przykład w osobnych rozdziałach jest omawiana kwestia ariańska i kwestia trynitarna w IV wieku, a przecież w IV wieku spory trynitarnie to właśnie spory ariańskie.